Rok III. Nr. 71.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 31 stycznia.

Jutro **Precioza** dzamat Wolfa z muzyką Webera. W abonamencie.

— **Trzeci Maja** dramat w pięciu aktach Bolesławity, o którego łaskawem nadesłaniu naszej Dyrekcyi wspomnieliśmy już, odczytany w kółku teatralnem, obudził wielkie zajęcie. Znakomicie uchwycone są w nim główne rysy charakterystyczne owej epoki i odfotografowany z wielkim talentem ten wiekopomny epizodok naszej historyi. Akcya żywa, budząca ciągle gorączkowe zajęcie, rozwija się logicznie. Charaktery nakreślone są z prawdą i siłą; działania wiele, a nie brak i komicznych epizodów. Kilka jest ról bardzo ważnych, mianowicie główna rola kobieca.

— Donoszą nam z Warszawy, a i *Wiek* o tem wspomina, iż obiegają tam pogłoski, że teatra warszawskie przestaną być rządowemi i staną się instytucyami prywatnemi. Byłoby to jednem z następstw śmierci hr. Berga i zniesienia namiestnictwa. Żadne prywatne przedsiębiorstwo, mianowicie w Warszawie, nie mogłoby pod względem artystycznym, dorównać rządowemu teatrowi; rozporządzałoby mniejszemi środkami, a miałoby niewątpliwie do walczenia z większemi trudnościami.

— Jutro w niedzielę odbędzie się w *Sali Redutowej* **Piąty Bal Maskowy** w połączeniu z ostatniem i pożegnalnem przedstawieniem o dwunastej fałszywego Epsteina (p. Siedlecki), który między innemi umieścił na programie *Ścięcie głowy*. O pierwszej ukaże się na Sali *Maskarada: Djabeł i jego rodzina*.

— Dowiadujemy się, że p. Siedlecki wezwany przez Dyrekcyę teatru lwowskiego, uda się do Lwowa, gdzie da dwa magiczne przedstawienia we środę i w niedzielę.

ROZMAITOŚCI.

Kompozytor Sangiorgi wywołany został podczas pierwszego przedstawienia swej opery *Giuseppe Belsamo* w Medyolanie nie mniej jak 22 razy.

TEATRA W POLSCE
przez **Estreichera.**

KRAKÓW.
Ciąg dalszy.

Wspomniałem iż artystom były zapewnione benefisa. Dochód z nich był sowity i znacznie przysparzał zysku artystom. Nie od rzeczy będzie przytoczyć co przynosiły one, choćby dla porównania ile dzisiaj przynoszą. Benefis Aśnikowskiego (Karol XII na wyspie Rugii) przyniósł dochodu 954 złpol. Mar. Holtzmanowej (Parawiedes Bankier) 42 złp. Jana Jankowskiego (Francuzi w Hiszpanii) 385 złpol. 15 gr. Baletników niemców złpol. 256. Jul. Pfeifra (Hinko syn Burmistrza) złpol. 1100. Monikowskich (Merino wódz gerylasów) złp. 733 gr. 10. Ign. Chomińskiego (Kean dram. Dumasa) złpol. 1247. Józ. Rychtera (Zbydowscy przez Gorczyńskiego) złpol. 1202. Nepom. Kosteckiej (Ubogi poeta, Dandy rozkochany) 154 złp. Palczewskiej (Szesnastoletnia królowa, Mąż pustelnik) złpol. 1844. Radzyńskiej J. (Marya Stuard) 1090 złpol. Jana Królikowskiego (Życie snem) 604 złpol. Józ. Szturma (Matka rodu Dobratyńskich) 264 złpol. Anieli Pique (Cudzoziemszczyzna) złpol. 958, Na ogólny fundusz artystów (Zbydowscy) złpol. 170. Aleks. Ładnowskiego (Ben Dawid) złp. 484, Rozalii Burzyńskiej (Ruyblas) złp. 358. Stan. Krzesińskiego (Żydówka) złp. 247. Aśnikowskiego (Mieszczanin Szlachcic) złp. 510 Anieli Pique (Królowa Kastylii, dr. Raupacha) złpol. 690. Józefy Radzyńskiej (Żądza wyniesienia się) złpol. 508. Ign. Chomińskiego (Dymitr i Marya) złpol. 750. Jul. Pfeifra (Tajemnice Paryża) złpol. 950. Było jeszcze benefisów innych kilka zatem więcej niż kontraktami zastrzeżono.

Jedno widowisko (d. 12 października) zapłaciła kolej żelazna z okazyi założenia kamienia węgielnego pod kolej.

Członek dyrekcyi Józef Mączyński wykazując gażę z marca w ilości 6949 złpol., podpisuje się za przedsiębiorcę. Jakoż był przez rok 1844 uznawany za współdyrektora tak dalece, że gdy Meciszewski pragnąc bezpośrednio, bez korespondencyi porozumiewać się z Dyrekcyą zaproponował tejże był, reżyser Pfeifer przyjęty był w grono członków Dyrekcyi, otrzymał (w listopadzie) odmówną odpowiedź z powodu, że już wpływa do Dyrekcyi współprzedsiębiorca Józef Mączyński dodany przez Senat. To oświadczenie uznał Mączyński za poniżenie siebie, i dla tego nie pokazał się przez cztery miesiące na posiedzeniach Dyrekcyi Teatru.

Rok 1845. Rozpoczęte widowiska Opery w końcu zeszłego roku rozwinęły się na wyższą skalę obecnie. Opera „Córka półku“ ściągała o kilkadziesiąt mil z Galicyi widzów. Dwadzieścia jej przedstawień zapełniały zawsze salę teatralną, a osłuchane melodye z oklaskami przyjmowano. Nie wiem czyli kiedy która aktorka zdoła wywrzeć taki wpływ magiczny na słuchaczy, jaki wywierała Wiktorya Studzińska od pierwszego ukazania się swego w roli Maryi. Nie znalazł się ani jeden głos przeciwko niej — a bywalcy po pierwszych teatrach stolic zagranicznych oddawali jej pierwszeństwo. Ani piękność, ani wczesnej młodości, miała jakiś urok w swem obejściu szczerem, wesołem, żwawem, iż teatr zalał od oklasków, a to zarówno na pierwszem jak i na ostatniem widowisku. W innych rolach Studzińską ceniono tylko jako zwyczajną, dobrą aktorkę i śpiewaczkę, entuzyazmu nie obudzała. Początkujący Haganowski, zmarły w r. 1845 rozwinął talent zadziwiająco pospiesznie. Rozpoczął we Lwowie zawód jako tenorzysta. Nie poznano się na nim, grał role podrzędne. Tutaj wystąpił jako bas-baryton. Mirecki Franc. zrozumiał odrazu, iż dostaje mu się w ręce brylant czystej wody. Polubił go i wróżył mu świetną przyszłość. Haganowski odrazu zyskał przychylność słuchaczy. Rozpowiadano o nim jak o fenomalnym talencie. Ilekroć występywał, teatr trząsł się od oklasków. Z silnym głębokim barytonowym śpiewem, łączył grę trafną, studyowaną, myślącą. Nie było roli, po którejby go nie wywoływano. Choroba jego wzbudziła ogólną żałość, miasto całe zajmowało się postępami jego choroby, wiedziano, że ze zgonem jego ubędzie może jedyny śpiewak baryton opery polskiej. Słyszałem w Warszawie potężniejszego śpiewaka, śpiewaka niedorównanej melodyjności głosu, słynnego Froszla. Przypomniał mi on zupełnie Haganowskiego śpiewem, ale w grze o ile w Haganowskim widać było artystę, o tyle Troszel był początkującym.

Tenorzysta *Szczepkowski* dla miłej postaci i szlachetnego ułożenia lubiony był przez publikę. Więcej jednak starał się o to, aby uchodził za aktora niż za śpiewaka. Był zbyt namiętny, zbyt rzucający się, gorący i zbyt krzykliwy. Pragnąc mieć silniejszy głos, niż mu go przyroda udzieliła, forsował piersi, ztąd nieraz fałszywą nutę uchwycił. Zresztą głos jego nie świeży, że się tak wyrażę wykrzyczany — mógł być użyteczny tylko w braku lepszego tenorzysty. Użyteczność ta była istotna, i długo trwałą, gdyż jeszcze przez lat 20. Później scena Warszawska oddawała mu role pierwsze, pomimo i obok Dobrskiego i Filleborna.

Stysiński Jan od pierwszego występu, okazał się dobrym śpiewakiem i wybornym aktorem. Rzecz to niepojęta dla tych, którzy mniemają, iż tylko kilkoletnie występowanie może stworzyć dobrego aktora. Zapewne że rutyna znaczy wiele. Wyrabia ona dobrego rzemieślnika, użytecznego majstra cechu aktorskiego. Z drugiej strony doświadczenie uczy, że geniusz artysty obywa się częstokroć bez lat terminu, i posług zakulisowych, że geniusz ten ujawnia się od pierwszego występu. Spostrzeżenie to nie raz uczyniłem. Warszawski aktor Stolpe występujący w tychże rolach co Stysiński w Krakowie, mniej mnie zajmował i śmiało wyrzec ośmielam się, że niżej stoi od Stysińskiego. Szczególniej w grze Stysińskiego pociąga piękna i szlachetna postać jego, godność w obejściu i ułożenie wzorowe.

Nowakowski z nierównie silniejszym głosem od Stysińskiego, z doskonałą metodą śpiewu nie doznawał dla złej gry swej i niskiego wzrostu łask takich, na jakie zasługiwałby śpiew jego umiejętny i wypracowany.

Hofmanowa (dziś Majeranowska) ze słabym, ale miłym organem i dobrą grą, wykonywała dokładnie drugie role, rzadko do pierwszych dopuszczana. Przed nią bowiem szły trzy pierwsze śpiewaczki. Pomimo tego młodziuchna, śliczna, naiwna i wesolutka, olśniewała słuchaczy i... widzów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 71.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 31go Stycznia 1874 r.

Na dochód

MARCELINY EKEROWEJ

Po raz pierwszy

Komedya w 5 aktach R. Benedixa, przełożył dla sceny Krakowskiéj Władysław Sabowski:

DOKTÓR WESPE

OSOBY:

Von Zündorf, bogaty bankier	Pan Szymański.
Elżbieta, jego córka — —	Panna May.
Tekla, jego siostrzenica— —	Panna Urbanowicz.
Teodolinda, jego siostra —	Pani Ekerowa.
Doktór Afred Wespe, poeta liryczny, redaktor miejscowego dziennika i dramaturg —	Pan Benda.
Ludwik Honau, malarz — —	Pan Dłużewski.
Wellstein, młody kupiec —	Pan Terenkoczy.
Schreier — — — — —	Pan Nowakowski.
Krzysztof, stary sługa Zündorfa	Pan Siennicki.
Adam, lokaj Dra Wespe —	Pan Błoński.
Fryderyka, pokojówka Elżbiety	Panna Rachowiec.
Joanna, pokojówka Teodolindy	Panna Wyszowska.

Rzecz dzieje się w Niemczech u wód.

☛ Biletów można dostać w Piątek przy kasie teatralnej od godziny 9 do 12, od 3 do 6, a w dzień przedstawienia jak zwykle.

Początek o godzinie siódmej.